Niwa

Tygodnik

Nr. 15. DNIA 17 KWIETNIA 1932 r. Rok I.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Redakcja i Administracja Płock—Dobra Prasa. Konto PKO 64.200 | Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nowe posterunki.

Z każdym dniem rozszerza się i pogłębia zjawisko, które nazywamy kryzysem. Świadczy o tem wymownie statystyka upadłości i samobójstw, świadczą nastroje wśród najszerszych warstw społeczeństwa i ton prasy.

Jeśli chodzi o zwalczanie choroby, to stwierdzić należy osłabienie a w wielu ośrodkach zanik energji społecznej. A tymczasem jest przecież rzeczą jasną, że bez wyzyskania i zmobilizowania energji społecznej kryzys nie może być opanowany. Przed społecznikami powstaje konkretne i bardzo aktualne zagadnienie obudzenia i spotęgowania energji społecznej w celu zwalczania kryzysu.

Byłoby błędem, gdybyśmy chcieli powoływać do życia nową specjalną organizację z rozbudowanym aparatem biurokratycznym. Nie, chodzi jednak o to, aby każda organizacja społeczna wzięła udział w walce ze złem, tworząc specjalne sekcje, komisje i t. p.

Sekcja, którą, zależnie od charakteru instytucji, nazwać możemy sekcją społeczną, walki z kryzysem lub nawet sekcją bratniej pomocy, miałaby na celu: okazywanie doraźnej pomocy członkom dotkniętym skutkami kryzysu. Pomoc ta niekoniecznie ma posiadać charakter wyłącznie filantropijny, na tem polu owocnie pracują różne organizacje charytatywne. Istnieją inne formy działania. Ileż to osób i placówek ginie wskutek nieporadności życiowej: brak kalkulacji, nieznajomość ustaw, brak zmysłu organizacyjnego. Częstokroć nawet powierzchowna lustracja gospodarstwa wiejskiego, warsztatu lub placówki handlowej, jedna dobra, fachowa, życzliwa, sąsiedzka porada może uratować od ruiny niejedną ginącą placówkę.

Ta nieporadność życiowa, nieumiejętna gospodarka szczególnie jaskrawo występuje w naszych rodzinach. Wystarczy porównać dwie rodziny rozporządzające jednakowym budżetem, aby stwierdzić jak wielką rolę w rozszerzaniu i pogłębianiu kryzysu odgrywa gospodarka w naszych rodzinach, w tych najmniejszych komórkach życia społecznego.

Roztoczenie wzajemnej, sąsiedzkiej opieki aż do życzliwej, braterskiej kurateli włącznie, zorganizowanie poradni, które służyłyby pomocą prawną, gospodarczo-zawodową, pedagogiczną — przyczyniłoby się niezawodnie do obudzenia, spotęgowania uśpionej dziś energji społecznej.

Przed wszystkiemi organizacjami a zwłaszcza przed licznemi organizacjami, stojącymi pod sztandarami Akcji Katolickiej, otwiera się nowe, wdzięczne zadanie. Jedną z przyczyn ich słabości i stosunkowo małego wpływu na wszystkie warstwy społeczeństwa jest oderwanie się od życia, od jego trosk i bojowań, akcja wyłącznie obronna, oparta na werbaliźmie dydaktycznym, na podpisywaniu rezolucyj, protestów, urządzania obchodów, akademij i t. p. To nawiązanie z życiem, przyjście z pomocą swoim członkom, wypełnienie dziś przykazań o służeniu dobrą radą, pomocą, wyjdzie na dobre Akcji Katolickiej jako całości organizacyjnej, spotęguje jej zdobywczość, przyczyni się do instaurare in Christo najrozmaitszych ośrodków życia zbiorowego — a to przecież jest celem tego zbawczego ruchu.

Jeszcze raz podkreślamy, że nie chodzi o organizowanie nowej akcji, lecz o wprowadzenie do już istniejącej elementów życia współczesnego, o rozszerzenie życiowego zakresu i skierowanie ogromnych, niewyczerpanych i niewyzyskanych dotąd zasobów społecznej energji na walkę ze złem, z niedolą, z niewiarą.

Im prędzej powstaną posterunki społecznej walki z kryzysem, rozpłoną nowe ogniska społecznego czynu, tem szybszą będzie błogosławiona przemiana.

Klemens Jędrzejewski.

HARCE.

Proszę rzucić okiem na ostatnie zeszyty tygodników warszawskich, poświęconych piśmiennictwu i sztuce, na łamach których spotyka się znane nazwiska ze świata pisarskiego dzisiejszego.

Oto w tygodniku „Kultura“, nowem piśmie, pod kierownictwem poety p. Kazimierza Wierzyńskiego, na naczelnem miejscu (Nr. 14):

— Boy-Żeleński: Spowiedź księdza.

Oto w starszych „Wiadomościach Literackich” pp. Grydzewskiego, Słonimskiego i in., również na naczelnem miejscu (Nr. 15):

J. E. Skiwski: Moje Powiastki Kanoniczne.

Tu ksiądz, tam prawo kanoniczne. Cóż za pęd nagły ku katolickim sprawom jako naczelnym? Pożal się Boże! P. Boy-Żeleński wzdycha do małżeństwa księży, a p. Skiwski rozdziera szaty nad bezeceństwami sakramentu małżeństwa. Wszystko to pachnie wcale nie kadzidłem i nie woskiem świec kościelnych.

Zajrzyjmy w treść tych niemal wielkanocnych roztrząsań, w których zdolni pisarze szukają... zajmujących wątków w dziedzinie wiary, religji i życia kościelnego.

P. Boy-Żeleński zaznacza krótko na wstępie, że odwiedził go nieznany ksiądz w średnim wieku, poczem następuje już tylko opowiadanie księdza, owa niejako spowiedź, o tem i owem, choć właściwie ciągle o tem samem, np. tak:

...Czytujemy pańskie artykuły. U tych księży, których znam, działalność pańska budzi szacunek. Pan jest jedyny, który ma odwagę poruszać pewne sprawy. I nieraz, czytając to, co pan pisze o nas, rozkładaliśmy z moim kolegą, księdzem, ręce z podziwu: Skąd u tego człowieka, mówiliśmy, ta intuicja? Jakby wiedział!...

...Taki młody księżyk oblegany jest pod wszystkiemi pozorami przez kobiety, pracują z wikarym w komitetach dobroczynnych, różne pozory, ciągłe interesy, inicjatywę najczęściej biorą one na siebie...

...Ale tragedja celibatu jest w czem innem... Największa tragedja, to kiedy się zakocha. Znałem takiego, który posiwiał, tarzał się wręcz po ziemi. I nie może się nawet zdradzić... Jeden opowiadał mi, że dziewczyna, którą kochał tajemnie, przyszła do niego z chłopcem dać na zapowiedzi. Co się z nim działo! Pod różnemi pozorami utrudniał, odwlekał, i ostatecznie zapowiedzi nie przyjął...

...Bywa, że mu zbrzydnie sutanna, że mu się to wydaje śmieszne czuć się mężczyzną, a być babą. Wstydzi się swojej sukni. Albo czuje szaloną potrzebę wyładowania energji, sił...

...Ot, niech pan patrzy, co do mnie pisze mój kolega ksiądz: Jeden z nas myśli o złotych, drugi o świni, inny o krowie, a inny czeka, aż przyjdzie komunizm i zmiecie to świ.....

...Tak, proszę pana, ksiądz odprawia mszę, wykonywa gesty, zawsze te same, ale kto tam wie, co się w nim dzieje... Ludzie się modlą... Panie Boy, czy to nie jest okropne, że często właśnie ten, który jest przy ołtarzu, nie modli się, ale...

...A jeśli się żeni (b. ksiądz), to podejmuje ciężar kobiety, i to jednej, zamiast korzystać sobie ze swego haremu... Tak panie, społeczeństwo dużo traci na tem, bo ci, którzyby zdecydowali się zrzucić sutannę, to są właśnie ci najtężsi, którzyby dali sobie radę w życiu i mogliby coś zrobić... Nie masy, ale jednostki robią coś w społeczeństwie...

Być może, iż p. Boy-Żeleński nie oczekuje tego właśnie zarzutu: że, mianowicie, wszystko to jest niezmiernie... naiwne. Tak naiwne, iż śmiało można te jaskrawe ustępy dać przed oczy katolickich czytelników, bez obawy zgorszenia. Czytać to będą, naprawdę, tylko z pewnem politowaniem.

Zbyteczne nawet dociekać, czy jest to opowiadanie księdza, jak zapewnia p. Boy-Żeleński, czy też jego własne, czyli, czy to jest zapewnienie powieściopisarskie, czy rzeczywiste. Zupełnie to obojętne. Wszyscy wiedzą, że ostatecznie może się zdarzyć i zbłąkany ksiądz. Rzecz w tem, iż p. Boy-Żeleński to ogłasza. A zarazem tak rzecz przedstawia, jakoby to właśnie był świat księży, zwykły, prawidłowy, powszechny. I tu właśnie bezbrzeżnie przejaskrawiona naiwność przypuszczenia, że ludzie podążą za tym nastrojem, jest rozbrajająca.

Nie udała się p. Boyowi-Żeleńskiemu ta spowiedź księdza. Jego ksiądz za smutno trąci mózgiem a nie życiem. Zanim skończył mówić, już się rozwiał.

P. J. E. Skiwski zaś harcuje po prawie małżeńskiem kanonicznem w zestawieniu z projektem Komisji Kodyfikacyjnej, urobiwszy sobie bardzo uproszczony pogląd, który już miesiąc temu tak wyraził (Wiadom. Liter. nr. 10):

— „..Nowa ustawa małżeńska bierze rodzinę w opiekę, kodeks zaś kanoniczny, wyrażając się oględnie, poświęca jej niezwykle mało uwagi”.

Pogląd to zgoła nieoczekiwany. Urojenia jego oświetlił prof. St. Stroński. Więc p. Skiwski, odpowiadając w wywodach bardzo obszernych, w dalszym ciągu podtrzymuje swój wynalazek w określeniach nienagannie stanowczych (Wiad. Liter. nr. 15):

— „...prawu (kanonicznemu), które jest doskonale obojętne na dobro rodziny...

— ...stałe utrzymywanie w społeczeństwie sugestji, że katolicyzm stoi na straży rodziny. Niestety, to piękne hasło nie odpowiada ściśle rzeczywistości i w znacznej części jest tylko obietnicą, której spełnieniu przeszkadza właśnie kościelne prawo małżeńskie...

— ...prawo kościelne, traktujące związek między mężczyzną a kobietą jak kontrakt handlowy, który może być zniesiony niedotrzymaniem lada drobiazgu...”.

P. Skiwski najwidoczniej niema zmysłu wiary. Gdyby miał, widziałby, że takie zdania są beznadziejnie skazane na niepowodzenie. Cóż warte jest gadanie, że katolicyzm nie stoi na straży rodziny, że dobro rodziny jest obojętne prawu kanonicznemu, że dla prawa kościelnego małżeństwo jest kontraktem handlowym, który się rozwiązuje dla lada drobiazgu? Kto tak mówi, staje na straconej placówce. Próby, bardzo naiwne, dociągania postanowień prawa kanonicznego do takiego twierdzenia są tylko zabawne.

Cóż pozostaje?

Pozostaje zjawisko, niewątpliwie znamienne, że walka z katolicyzmem wysuwa się na naczelne miejsce w pismach, które, zdawałoby się, dla innej otwarte były twórczości. Szturmy te są narazie raczej nieudolne. Katolicyzm nie takie widział i przetrwał. Ale to wprzęganie piśmiennictwa w walkę z wiarą i z życiem kościelnem jest objawem niedobrych zamiarów i wzmożonego tych złych zamierzeń powiewu. Ks. Prymas Polski w ostatnim swym, lutowym liście pasterskim powiedział: z wszystkich dziedzin życia zdzierać chcą znamiona i ślady religijne. Zdanie to oparte jest w całej pełni o rzeczywistość. Dlatego nie trzeba lekceważyć i lepiej w miarę potrzeby odpierać nawet raczej niezgrabne w swem napuszeniu harce na polu piśmiennictwa.

St. Szary.

GDZIE RATUNEK?

W artykule „Wnioski" („Niwa Nr. 12), omawiając rezultaty pierwszych wyborów w Niemczech, zwróciłem uwagę na rolę, jaką odegrali zorganizowani katolicy niemieccy w walce z czynnikami rozkładu: hitleryzmem i komunizmem. Wybory decydujące, które odbyły się dnia 10-go b. m. całkowicie potwierdziły postawione w tym artykule tezy, a nawet więcej, dostarczyły materjał do dalszych wniosków. Ujawniły one istnienie sojuszu między hitlerowcami a komunistami. Dokładna analiza głosów, które otrzymali Hindenburg i Hitler, świadczy, że część komunistów głosowała na Hitlera.

A bójki uliczne, krwawe starcia między komunistami a hitlerowcami. Gdzież tu sojusz?

Jeśli nawet sojusz organizacyjny jest wykluczony, chociaż zastanawiającą jest rzeczą, skąd w zubożałych i zbankrutowanych Niemczech Hitler zdobył olbrzymie środki na gigantyczną wprost propagandę, to między hitleryzmem a komunizmem istnieje ogromne pokrewieństwo wewnętrzne, ideowe i taktyczne. I jedni i drudzy opierają się na materjalistycznym poglądzie na świat, dążą do supremacji jednej grupy społecznej nad drugą. Rewolucja, teror, gwałt, jest dla obu narzędziem dojścia do władzy, drogą do opanowania państwa.

Są jeszcze i inne dowody. Oto tygodnik niemiecki „Der Rechte Weg", wydany w Monachjum, ogłosił niedawno wyjątki z protokułów moskiewskich posiedzeń tajnych. Z tych protokułów widać, że na posiedzeniu z dnia 14 marca r. b. Manuilskij oświadczył otwarcie: „Bolszewizm pokłada całą nadzieję w Hitlerze".

Komuniści moskiewscy uważają, że gdyby Hitler doszedł do władzy, zburzyłby aparat państwowy Brüninga i stronnictwa socjal-demokratów. W ten sposób usuniętoby główne przeszkody, stojące na drodze bolszewizacji Niemiec.

Manuilskij powiedział: „Hitler reprezentuje otwartą reakcję, gdy tymczasem Brüning, Braun, Severing, są głównymi wrogami bolszewizmu".

Prezes rady komisarzy ludowych Mołotow, dodał ze swej strony, że objęcie przez Hitlera władzy ułatwi politykę zagraniczną sowietów. Stalin oświadczył: „Bolszewizm pokłada całą nadzieję w Hitlerze".

Zwycięstwo Hitlera — to rewolucja, a o to przedewszystkiem chodzi komunistom, a potem kto powstrzyma podnoszenie się czerwonej fali?

Niemcy, którzy patrzą na to, co się dzieje, którzy stwierdzili istnienie tego wewnętrznego sojuszu, coraz częściej głośno pytają się: Quo vadis Germania? — gdzie ratunek — w połączeniu się z czerwoną Moskwą, w rozpętaniu nowej, potwornej burzy wojennej? Analiza faktów, docieranie do źródeł coraz częściej utwierdza ich w tem przekonaniu, że jedyną siłą *moralną i fizyczną jest katolicyzm*, że największym błędem był bunt Lutra.

Coraz mniej religijnych protestantów wierzy histerycznym wołaniom opętanych nienawiścią publicystów w rodzaju znanego w Niemczech pastora Kuptsch-Riesenburga, który wołał podczas wyborów: „Kto posiada wiarę ewangelicką, nie może wybierać Hindenburga, ponieważ system jego zmierza do wydania nas Rzymowi. Kto rozkazy otrzymuje z Rzymu, nie ma czego szukać w Niemczech! Jeśli Niemcy mają być ocalone, musimy iść za Hitlerem... W Niemczech wszystko musi być niemieckie, a więc i Kościół. My, socjaliści narodowi, jesteśmy jedynymi, którzy bez obawy przyznają się do swego Boga. Nie jest prawdą, jakoby Adolf Hitler, dlatego że jest katolikiem, kokietował Rzym. On nas od Rzymu uwolni. Przyszłość całego świata zależy od naszego ruchu"!

Coraz głośniej rozbrzmiewa hasło: „Zurück zur heiligen Kirche". Z powrotem do świętego Kościoła.

Wielkie wrażenie wywołał artykuł pastora ewangelickiego I. Lortzinga z Göttigen (Hannower) pod tytułem „Bez połączenia w wierze niema dla Niemiec lepszej przyszłości" ogłoszony w poczytnym tygodniku wiedeńskim. „Schönere Zukunft" z dnia 3 b. m.

W zakończeniu dłuższych wywodów pastor Lortzing pisze:

Niemcy są krajem najsilniej zagrożonym przez bolszewizm. Czy nie wystarczyłoby, gdyby obydwa wyznania połączyły się tylko w celu walki ze wspólnym wrogiem? Nie wystarczyłoby z dwóch powodów: 1) opór trwały i skuteczny wobec armji, kierowanej przez niewidzialne moce, może stawić tylko armja, również przez niewidzialne moce kierowana, a z tą wrogą niewidzialną mocą nie może się mierzyć żaden związek taktyczny, oparty na ludzkich obliczeniach, lecz jedynie tylko instytucja Boska — Kościół; 2) nie możemy mierzyć się z bolszewizmem, dopóki w rewolucji kościelnej XVI wieku, w buncie przeciwko autoretytowi kościelnemu, będziemy dopatrywali się czynu miłego Bogu. Jakże możemy oburzać się na ruinę klasztorów, na grabież i niszczenie skarbów sztuki, na co patrzymy w Rosji, a równocześnie pochwalać barbarzyństwa, które działy się przed 400 laty, gdy niezliczone obrazy niszczono, ołtarze profanowano, klasztory sekularyzowano, a majątek kościelny stawał się majątkiem książąt niemieckich? Nie mamy prawa oburzać się na bluźnierstwa „bezbożników", dopóty dopóki nie potępimy wybuchów nienawiści przeciw zakonom i przeciw Najśw. Ofierze Nowego Zakonu, których pełne są pisma Lutra. Zapewne, Luter był przekonany, że czyni przysługę Bogu; niezawodnie jednak byłby przerażony, gdyby widział, że teraz drogą buntu, na którą wstąpił, idą ci, którzy zwalczają każdą religję.

Przeciwstawmy zatem temu duchowi nienawiści, który przed 400 laty rozdarł Niemcy i który teraz cynicznie odsłania swe ostateczne cele, ducha miłości Chrystusa! Zapewne, dzieło ponownego zjednoczenia w wierze nie jest rzeczą uczucia — jest rzeczą wiary. Ale dzieło to nigdy nie będzie dokonane, dopóki po obydwu stronach nie zapanuje duch szczerej miłości, która szuka strony drugiej i tęskni za zjednoczeniem".

Tęskni za jednoczeniem. Oby ta tęsknota czemprędzej wywołała akty woli i doprowadziła Niemcy zhitleryzowane i skomunizowane do bram katolickiego Rzymu.

Politicus.

POPARCIE WSZYSTKICH KATOLIKÓW JEST KONIECZNYM WARUNKIEM POWODZENIA PRASY KATOLICKIEJ.

W SPRAWIE KRYZYSU.

Wdzięczność należy się „Niwie" za poruszanie aktualnych zagadnień a zwłaszcza zagadnienia kryzysu. Pozwalam sobie jednak zwrócić uwagę na to, że wskazania, które są dawane mają jedną słabą stronę, są zanadto ogólnikowe. Nic dziwnego, przeznaczone są one dla ogółu czytelników, wśród których są napewno przedstawiciele różnych zawodów. A przecież inaczej wygląda kryzys na wsi a inaczej w mieście, inne ma objawy w życiu urzędnika a jeszcze inne w życiu kupca. Gdyby nasi znawcy życia gospodarczego zechcieli zejść z wysokiego Parnasu wiedzy, by poznać realne warunki życia w różnorodnych jego objawach i potem dali nam jaknajwięcej wskazań, bylibyśmy im bardzo wdzięczni. Dziś potrzebne nam są nie teorje o przyczynach choroby gospodarczej, lecz recepty, wskazania lecznicze.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na jeden fakt. Oto przychodzą do nas nasi młodsi bracia stojący na niższym poziomie życia umysłowego i proszą o radę, o praktyczne wskazania. Trudno powiedzieć, dajcie mi spokój, ja też nie wiem, co mam robić, bo to rzuciłoby ich w objęcia komunistów i innych radykalnych lekarzy.

Według mego zdania, jedną z przyczyn kryzysu jest *nadmierne obdłużenie.* Zanim te krótkoterminowe zobowiązania zostaną zamienione na długoterminowe upłynie dużo czasu i nie należy na to tak bardzo liczyć, bo pieniądz obcy do nas nie przyjdzie a swój schował się. Trzeba więc poszukać innej drogi.

Przedewszystkiem zabierzemy się do naszych budżetów i zróbmy ich realnemi. Pociągnie to za sobą szereg ofiar — trudno. Nie będziemy mogli tyle łożyć na wykształcenie naszych dzieci, na zaspokojenie potrzeb kulturalnych, będziemy musieli zrezygnować z wielu przyjemnostek życia towarzyskiego, wycieczek, podróży, ale zmniejszymy nasze obdłużenie, zapewnimy spokój sobie i naszym wierzycielom.

Jeżeli przekonamy się, że, pomimo największych wysiłków, nie możemy podołać naszym zobowiązaniom, wtedy, zamiast wyglądania na ogólne moratorjum, zwróćmy się do naszych wierzycieli i zaproponujmy im szczerze realne warunki spłaty, zawrzyjmy ugodę, która zabezpieczy należność i da możność wyjścia z krytycznej sytuacji.

Odwaga, szczerość i... rachunek — oto konieczne warunki uzdrowienia. *T. S-ki.*

Jeszcze o Goethem.

W niemieckiem wydaniu znanej Ilustracji Watykańskiej („Illustrazione Vaticana") profesoru niwersytetu monachijskiego, Dr. Hans Rheinfelder, umieścił ku uczczeniu rocznicy Goethego artykuł, stanowiący niejako uzupełnienie podanych przez nas niedawno wywodów prof. Günthera Müllera z Monasteru na temat ustosunkowania się tego wielkiego poety i myśliciela niemieckiego do katolicyzmu.

Jako człowiek — stwierdza prof. Rheinfelder — Goethe nigdy nie stał zbyt blisko katolicyzmu, natomiast jako artysta i myśliciel zawsze — może coprawda instynktownie — odczuwał jego wpływ i dlatego o wielu rzeczach katolickich mówi tak, jak szczery katolik lepiej mówićby nie potrafił. To co pisał np. w „Dichtung und Warheit" z powodzeniem możnaby przypisać któremu z Ojców Kościoła. Był zwolennikiem spowiedzi usznej Już jako chłopiec pożądał jej, a jako mąż dojrzały w rozmowie z Voss'em twierdził: spowiedź uszna nie powinna była nigdy ludziom być odebraną. Jednak to wszystko, co Goethe wiedział o katolicyźmie, było fragmentaryczne i częstokroć spaczone. Kto wie, może gdyby chciał i potrafił wniknąć w głębie wiary katolickiej, możeby usłyszał głos dawno mu w głębi serca znany. Goethe bowiem jest nietylko tem, co ojcowie Kościoła nazwaliby „anima naturaliter christiana", ale raczej „anima naturaliter catholica". To, co w pojęciu wiary jest „phisei" (przyrodzone) było w Goethem katolickiem, natomiast to, co w tem pojęciu jest „thesei" pozostało dla niego nieznanem i niezrozumiałem.

„Niwa" jest twoim czasopismem.

Ilu pozyskałeś dla niej

prenumeratorów?

NA FALI ŻYCIA.

Salon—wre dyskusja. Są jeszcze salony, w których dyskutują od czasu do czasu. Spotkało się kilku literatów, kilka oczytanych pań, paru „salonowych encyklopedystów"—specjalny typ, który wszystko wie, wszystko zna i wszystko przeczytał. Jak piłki tenisowe latają różne zagadnienia: „piatiletka", kryzys, hitleryzm, nad wszystkiemi jednak górują zagadnienia: rozwodów, świadomego macierzyństwa, polityki populacyjnej. Propaganda licznych czasopism niewiadomo dlaczego nazywających siebie literackiemi robi swoje. Padają nazwiska różnych autorytetów, „powag", którzy zdobyli się nawet na przeczytanie kodeksu kanonicznego i podręcznika prawa kościelnego i teraz sypią paragrafami i cytatami jak z rękawa, mówią o odkryciach, dekonspirują.

Dyskusja roznamiętnia, padają słowa ostre, zaznaczają się kontrasty o dużem napięciu. Jeden tylko człowiek nie bierze udziału w dyskusji, chociaż ku niemu niejednokrotnie z zapytaniem w oczach zwracają się uczestnicy dyskusji. Siedzi spokojny i tylko od czasu do czasu na jego ustach ukazuje się uśmiech pobłażania połączony z nieuchwytną prawie ironją.

Bomba pęka. „Księże prefekcie, wybucha jedna z uczestniczek — Nie rozumiem tego milczenia, wszak tu uderzają na Kościół—a ksiądz prefekt, doktór teologji i jeszcze jakichś tam różnych nauk kościelnych", nie znam się na tem, ani mru, mru. Ogólne poruszenie i cisza, która trwa długo.

I znów ten nieco denerwujący uśmiech na twarzy i słowa ciche, niespodziewane.

Nie brałem udziału w dyskusji, bo $^{9}/_{10}$ stawianych tu zarzutów, nie odnosiły się wcale do Kościoła i nauki katolickiej, a $^{1}/_{10}$ wypływa z nieznajomości

Z życia polskiej emigracji we Francji.

(Korespondencja).

W niedzielę przewodnią byłem na nabożeństwie w wspaniałej, gotyckiej katedrze w Bourges, w środkowej Francji. W olbrzymiej środkowej nawie słucha uroczystej mszy św. garstka francuskiej inteligencji. Wiadomo: — robotnik lub rzemieślnik francuski w niedzielę pracuje w swym ogródku lub bawi się w kinie, dancingu lub w... domu publicznym. Francję wobec Boga reprezentuje inteligencja. I teraz — w nielicznej garstce, w wspaniałych ramach swej świątyni, przy podniosłych tonach potężnych organów i w wygodnych, wyściełanych krzesłach—asystuje przy mszy św.

Jednocześnie w tych samych murach, w krypcie katedry, przy małym, skromnym ołtarzyku z Matką Boską skupiła się gromada ludzi. Śpiewają mocno, twardo, czasem nierówno, ale wali z ich śpiewu siła polskiej wiary katolickiej. Jest tego ze 400 osób, głównie młodzi mężczyźni i kobiety — wszyscy to polscy robotnicy rolni z okolicy Bourges. Zbiegli się tłumnie gdy usłyszeli radosną nowinę o przyjeździe polskiego księdza. I rzeczywiście mają teraz wielkie święto. Ksiądz spowiada długo, odprawia mszę św., mówi kazanie, daje komunię św., rozdaje obrazki św. i różańce, a rzesza polska trwa na kolanach na zimnej posadzce krypty kościoła, śpiewa pieśni z polskich świątyń i pochłania chciwie bogactwa polskiego katolicyzmu. I tak to trwa od 7 rano do 2-ej po południu. Zaledwie po godzinnym posiłku znów napływają, aby wysłuchać i wyśpiewać nieszpory polskie. Potem ksiądz mówi kazanie. Dziwny to ten ksiądz kapelan Kulawik. Ma swoją polską parafję w okolicach Paryża, złożoną z 2000 dusz, pozatem musi objechać z ramienia Polskiej Misji Katolickiej 10 departamentów. I tak teraz od tygodnia haruje dzień po dniu odprawiając nabożeństwa dla Polaków w coraz to innej miejscowości tutejszego departamentu. Mimo zmęczenia każe mocno z wielką siłą duchową, która zdobywa serce słuchaczy. Mówi o Bogu i Polsce — słuchaczom łzy stają w oczach, wszystkich ogarnia wzruszenie. Bije mocno w zasadnicze wady polskiego emigranta: — a nie chodź do knajpy, oszczędzaj, pamiętaj że Polskę reprezentujesz, więc nie bądź brudasem i prowadź się uczciwie i t. d.

Po nabożeństwie następuje gawęda z księdzem, rozdawnictwo Czytanek Świątecznych i broszur antykomunistycznych „Dobrej Prasy” z Płocka, fotografja wspólna i pożegnanie. Jest godz. 5 wieczór. Robotnik polski wraca do siebie z nowym ładunkiem sił moralnych w duszy — i zadowolony, gdyż żył przez parę godzin w ojczyźnie i w ojczystym kościele.

Tak oto wygląda praca polskiego duchowieństwa katolickiego we Francji nad rodakami. Cóż kiedy szczupłość sił i środków nie pozwala szerzej rozwinąć tej akcji jak tylko na niektóre departamenty, w których i tak objazd nie częściej się będzie odbywał jak co pół roku. W okolicach podpisanego (Nièvre) jest sporo Polaków, a jednak nikt tam dotąd nie był i nie zanosi się na to.

— —

W niektórych departamentach władze francuskie potworzyły Biura Opieki nad kobietami robotnicami z Polski. Szkoda, że instytucje te nie są utworzone wszędzie i, że nie mają ustalonych budżetów. Pieniądze na to bierze się z różnych źródeł, które teraz w czasie kryzysu wysychają, następuje więc łatanina, braki i odbija się to na pracy. W Biurze takim cała praca leży na płatnej osobie. Taka pani instruktorka jest osobą b. popularną między emigrantami. Otrzymuje setki listów, skarg, próśb. Wizytuje swe klijentki, rozpytuje ich, jak się miewają oraz zbiera o nich opinje od ich przełożonych. I najczęściej też słyszy od francuza - fernera. Tak, ta Polka pracuje dużo i dobrze, jest czysta tylko, że... źle się prowadzi.

O jak potrzebne są takie niedziele jak ta w Bourges!

La Grâce, w kwietniu. *St. Jabłoński.*

zasad, podstaw doktrynalnych. Kto chce zrozumieć prawo kanoniczne Kościoła, etykę katolicką, dzieje papiestwa, współczesne ruchy katolickie — ten winien rozpocząć od głębokich studjów nad filozofją, nad teologją, ogarnąć całość a nie fragmenty. Prawnicy nie rozpoczynają od studjum kodeksów, lecz poznają filozofję i historję prawa, lekarze poznają fizykę, chemję, fizjologję, anatomję, by przejść do diagnozy i terepji— u nas, gdy chodzi o zagadnienia religijne — wszyscy o wszystkiem wyrokują dlatego, że czytają czasopisma literackie lub zajrzeli do kilku podręczników, rzucili okiem na niektóre objawy życia religijnego. Szkoda czasu na dyskusję—i dlatego milczę.

Nie podzielam tego stanowiska, księże prefekcie. Zagadnienia religijne są dziś modne i dlatego o nich dyskutujemy. Trudno wymagać, abyśmy kilka lub kilkanaście lat, jak księża studjowali te wszystkie filozofje i teologje. Byłam zagranicą — tam w salonach często są omawiane zagadnienia religijne.

Zgoda, ale nie zapominajmy, pośpieszył z repliką jeden ze znawców Zachodu, że tam zagadnienia religijne są studjowane w licznych kółkach naukowych, omawiane w prasie naukowej, tam istnieje olbrzymia literatura naukowo - katolicka, — u nas na palcach można policzyć tych świeckich, którzy nie poprzestali na katechiźmie i podręcznikach szkolnych a sięgnęli do źródeł.

Napięcie dyskusji opadło, ten i ów dorzucił kilka słówek. Fi... studja, cicho rzekła moja miła sąsiadka. Dość mieliśmy tych studjów w szkołach, dziś chcemy odpoczywać i bawić się. Dyskusja jest salonową zabawą — Niedobry ksiądz prefekt, rzekła głośno i kokieteryjnie — popsuł nam miłą zabawę. Słowa pięknej sąsiadki pokrył ogólny śmiech — czy był to szczery? Nie wiem.

Vir.

NA OBCZYŹNIE.

Dnia 3 b. m. w Brukseli odbył się walny zjazd Centr. Związku Towarzystw Polskich w Belgji. Zjazd wykazał poważny wzrost liczby towarzystw. W ostatnim roku zarejestrowało się u rządu belgijskiego 9 Wzajemnych Pomocy Polskich, tworząc przez to podkład do przyszłej subwencjonowanej przez rząd belgijski Federacji Polskich Kas Wzajemnej pomocy (Mutualité Polonaise). Prawodawstwo bowiem belgijskie pozostawia inicjatywie prywatnej tworzenie i kierowanie kas chorych według jednolitego uznanego przez rząd statutu. Zależnie od ilości członków rząd belgijski subwencjonuje ustawowo te kasy w wysokości $^1/_3$ lub $^1/_4$ sumy składek członków. Powstanie tych kas i zarejestrowanie ich, a raczej uznanie dekretem królewskim, zakłada fundamenty pod organizowanie się wychództwa nietylko na zasadach kulturalno-narodowych, lecz i na podstawie ekonomicznej. Zaznaczyć należy, że ze wszystkich narodowości pracujących w Belgji w kopalniach i przemyśle, Polacy wykazują najmniejszy ruch powrotowy do swego kraju, pomimo pogarszających się wskutek kryzysu warunków zarobkowych. Powodu szukać należy w tem, że poważny procent rodaków zainstalował się w Belgji z rodzinami i dlatego dyrekcje kopalń starają się utrzymać ich przy zajęciu dla mniejszego prawdopodobieństwa porzucenia przez nich pracy w kopalni jak to czynią np. Belgowie.

W końcu Zjazdu uchwalono wysłać telegram hołdowniczy do J. Em. Ks. Prymasa Hlonda następującej treści:

„Delegaci Centralnego Związku Towarzystw Polskich w Belgji, obejmującego: Towarzystwa Kobiece Żywego Różańca i Koła Polek, Górnicze Towarzystwa św. Barbary i św. Wojciecha, Towarzystwa Wzajemnej Pomocy, Towarzystwa Teatralne, Śpiewacze i Muzyczne, Towarzystwa Sportowe, Sokoła, Strzelca i Harcerza, zebrani w Brukseli w dniu 3 kwietnia 1932 r. na dorocznym Walnym Zjeździe Centr. Związku, proszą Jego Eminencję Ks. Kardynała Prymasa Polski o przyjęcie wyrazów czci i hołdu dla Najwyższego Duszpasterza Polaków za granicą, zapewniając równocześnie o swem niezłomnem przywiązaniu do św. Wiary przodków".

BOJKOT.

Korespondencja p. T. Sopoćki z Belgji wywołała w moim umyśle szereg refleksyj. Przedyskutowaliśmy ten artykuł w gronie członków zarządu poważnej katolickiej organizacji i doszliśmy do wniosku, że my katolicy nie wyzyskujemy należycie naszych uprawnień obywatelskich, gdy chodzi o walkę ze złem. Jedyną naszą bronią jest bierne narzekanie. Zgoła inaczej, jak to wynika z omawianej korespondencji, postępują nasi bracia na Zachodzie. Wiedzą oni, że biadaniem wroga się nie zwalczy i w całej rozciągłości stosują dobrą broń jaką jest bojkot. Bez dalszych wywodów proponuję, abyśmy i u nas w Polsce broń ową zastosowali w walce z zalewem zła np. *z pornografją*.

Mamy w naszem mieście X. księgarnię, która handluje dziełami i czasopismami pornograficznemi, wystawia je w oknie i demoralizuje społeczeństwo. Indywidualne interwencje pojedyńczych osób nie odnoszą skutku. Tu z pomocą przychodzi zbiorowa akcja w formie bojkotu. Zwołujemy zebranie katolickich organizacyj, omawiamy sprawę walki nie ze złem wogóle, lecz z owym rozsadnikiem pornografji w mieście X. Wybieramy delegację, która udaje się do właściciela księgarni, by przekonać go o krzywdzie jaką wyrządza i o moralnej odpowiedzialności jaka na nim ciąży, dajemy termin do zlikwidowania niecnego handlu. Gdy to nie pomaga, na łamach prasy, za pomocą specjalnej publicznej enuncjacji, wzywamy właściciela księgarni, aby przestał zatruwać dusze współobywateli. Jeśli i ten apel nie odniesie skutku, ogłaszamy bojkot, zobowiązujemy się do niekupowania u sprzedawcy trucizny, nawołujemy wszystkich do bojkotu. Równolegle prowadzimy akcję pozytywną. Sporządzamy wykaz księgarń, których właściciele dali zobowiązanie na piśmie, że nie będą sprowadzali i sprzedawali pornograficznej literatury. Ta akcja wymaga odwagi cywilnej, konsekwencji, stanowczości, ale bez niej wszystkie nawoływania będą tylko pustym frazesem, a truciciele będą nadal uprawiali swoje niecne rzemiosło. *K. Rudzki.*

Wybór metody.

W ruchliwym tygodniku francuskim „La Vie Catholique" zamieszczone zostały uwagi w sprawie metody Akcji Katolickiej. Autor artykuł uzasadnia potrzebę stosowania metody konstruktywnej, pozytywnej. Obrona zasad katolickich jest rzeczą konieczną, ale większą uwagę należy zwrócić na propagandę pozytywnych zasad katolickich i na wcielanie ich w najrozmaitsze objawy życia.

Szczególną uwagę należy zwrócić na zagadnienia aktualne, nie pomijać ich milczeniem, nie uciekać od nich, nie potępiać zgóry, lecz dać pozytywne rozwiązanie w duchu doktryny i etyki katolickiej.

Głównym zadaniem Akcji Katolickiej jest chrystjanizacja życia, nie dokonają tego dzieła ci, którzy nie wchodzą w to życie z pozytywnym programem i planem działania.

Najważniejszą rzeczą jest jednak konsekwencja, która znajduje swój wyraz w życiu prywatnem i publicznem. Niema odrodzenia Narodu bez odrodzenia nas samych, środowisk, w których ciągle przebywamy. Decydującym czynnikiem jest nasza wola, nasza chęć przekształcenia otoczenia, ton optymistyczny, który winien przenikać wszystkie nasze prace. Dziś w okresie kryzysów apostolstwo optymizmu, płynącego nie z lekkomyślności, lecz wiary jest obowiązkiem każdego katolika a przedewszystkiem tych, którzy stoją pod sztandarami Akcji Katolickiej, dzieła nawskroś twórczego i radosnego. *R.*

Dnia 16 maja r. b. w drugi dzień Zielonych Świątek w całym kraju odbędzie się dzień Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Redakcja „Niwy" wkrótce wyda specjalny numer poświęcony wszechnicy katolickiej w Lublinie.

KRONIKA KRAJOWA.

List pasterski ks. Biskupa włocławskiego. J.E. Ks. Bp Karol Radoński wydał ostatnio list pasterski, w którym omawia dzisiejsze bolączki trapiące społeczeństwo i wzywa do niesienia pomocy biednym i nieszczęśliwym.

„Jakżeż łatwo — pisze ks. Biskup Radoński — w takich warunkach podburzyć niezadowolonych i zrozpaczonych do nieoględnych poczynań, których następstwem nigdy nie jest zmiana na lepsze, ale jeszcze większe pogorszenie stosunków. Doświadczenie i historja choćby w ostatnich czasach wskazują, że gwałtowne przewroty nie poprawiły doli ludu pracującego. Na rewolucjach socjalnych dorabiała się garść sprytnych i bezwzględnych agitatorów, a wielkie masy staczały się w jeszcze głębszą przepaść biedy i ubożenia. To też nie niszczyć, nie burzyć, ale mozolną pracą od podstaw przebudować trzeba obecny ustrój społeczny, by oparty o zasady Ewangelji Chrystusowej rozwijał się ku pożytkowi wszystkich. „Jeśli społeczeństwo dzisiejsze ma być uleczone — pisze wielki papież Leon XIII w encyklice Rerum Nowarum — to stanie się to tylko przez powrót do życia chrześcijań- i instytucyj chrześcijańskich". A obecny nasz Ojciec św., dodaje: „Na tak opłakane spustoszenie dusz, które trwając w niwecz obraca wszelkie próby odrodzenia gospodarczego, istnieje tylko jedno skuteczne lekarstwo: wyraźny i szczery powrót do nauki ewangelicznej, to jest do przykazań Tego, który jeden ma słowa żywota wiecznego, takie mianowicie słowa, które nigdy nie przeminą, chociaż niebo i ziemia przeminą" (Enc. Quadragesimo Anno".

W tych warunkach konieczną jest samopomoc: „Zewsząd dochodzą nas dzisiaj błagalne wołania: ratunku! pomocy! Tu ojciec drobnych dziatek miesiące całe bez pracy, ucieka już poprostu z domu, by nie słyszeć ich płaczu. Tam matka trawiona gorączką jak cień się snuje po mieszkaniu, nie wiedząc, gdzie znaleźć choć trochę pożywienia lub opału. Owdzie członkowie rodziny ponuro, jakby gniewnie, spoglądają na siebie, uważając prawie za darmozjada tego, który nie znalazł roboty. A w ślad za biedą wchodzi do domu tak często niestety, jej towarzysz— grzech".

Aby ułatwić pracę dobroczynną i nadać jej charakter stałości, Ks. Biskup poleca duchowieństwu i wiernym tworzyć parafjalne koła „Caritas".

Dar Narodowy 3-go Maja. J. Em. Ksiądz Kardynał Al. Kakowski przyjął godność członka honorowego Komitetu Zbiórki na Dar Narodowy 3-go Maja na cele Polskiej Macierzy Szkolnej. Przewodnictwo Komitetu Głównego spoczęło w ręku p. Jerzego Michalskiego, b. ministar Skarbu.

Wyjazd sekretarza nuncjatury warszawskiej. Dnia 13 b. m. opuścił Warszawę, by udać się na nowe stanowisko do Nuncjatury apostolskiej w Berlinie, ks. prałat Karol Colli, dotychczasowy sekretarz Nuncjatury w Warszawie. Na dworcu żegnało odjeżdżającego ks. prałata Colli liczne grono duchowieństwa z Ich Ekscel. Ks. Nuncjuszem Apostolskim i Ks. Biskupem Gallem na czele, przedstawiciele M. S. Z. i społeczeństwa.

W ciągu siedmioletniego pobytu w Polsce ksiądz prałat Colli zdołał pozyskać dzięki szczególnym zaletom swego charakteru ogólną sympatję i zapisać swe imię w pamięci społeczeństwa katolickiego.

Kurs społeczno-religijny dla inteligencji. Zwyczajem już utartym we Włocławku odbył się trzeci z rzędu pięciotygodniowy cykl wykładów dla inteligencji. Organizacją wykładów zajął się Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej z pomocą Towarzystwa Teologicznego we Włocławku. Tematem wykładów były „Cnoty chrześcijańskie a potrzeby życia społecznego". Omówiono cnoty kardynalne w następujący sposób: 1) Cnota i jej znaczenie wychowawcze (2 wykłady), 2) Cnota wstrzemięźliwości i jej rodzaje, 3) Umiarkowanie, jako postulat chwili, 4) Męstwo: istotne cechy i odchylenia, 5) Męstwo w postępowaniu (opinja), 6) Sprawiedliwość i różne jej formy, 7) Wychowanie sprawiedliwego usposobienia społecznego, 8) Anarchja słowa, 9) Roztropność—koroną cnót moralnych. Frekwencja była liczna, sięgająca stu osób.

Krucjata modlitwy. Wobec przeciągającego się kryzysu gospodarczego w naszym kraju, który powoduje znowu jeszcze groźniejszą depresję moralną wśród naszych rodaków, Sodalicje Marjańskie, grupujące się przy Jasnej Górze w Częstochowie, w porozumieniu z oo. Paulinami i władzą kościelną, postanowiły zorganizować zbiorowe modły w całej Polsce w formie nowenny do Najśw. Marji Panny, jako Królowej Korony Polskiej, na intencję odwrócenia od naszej Ojczyzny tak kryzysu materjalnego i ekonomicznego, jak również duchowego i moralnego. W tym celu obrane zostały na wspomniane ogólne modły dwa okresy: pierwszy od dnia 24 kwietnia z zakończeniem w dniu 3 maja, jako w dniu uroczystości Królowej Korony Polskiej, a zarazem i święta narodowego, drugi— w sierpniu, który zakończony będzie przez triduum w dniach 13, 14 i 15 sierpnia, t. j. w dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej, a zarazem pamiątki „Cudu nad Wisłą" z 1920 roku, czyli jawnego pośrednictwa Najśw. Marji Panny w wysłuchaniu przez Boga próśb, zanoszonych o ocalenie Ojczyzny.

Święto Druchen. Tegoroczne „Święto Druchen" w całej Polsce dla Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Żeńskiej przypada w piątą niedzielę maja, t. j. 29.V.

Święto to jak co roku obchodzić się będzie pod wspólnem hasłem, ustalonem przez centralę w Poznaniu. W roku bierzącym brzmi ono: „Miłujmy się społecznie" i jest wyrazem myśli przewodniej ostatniego programu pracy.

Aktualne to hasło w dzisiejszej dobie materjalizmu i egoizmu. Jeśli zaś chodzi o praktyczne zastosowanie go w życiu, to dziś najbardziej aktualnym terenem do zrealizowania go jest akcja na rzecz bezrobotnych członków SMP., którą równocześnie podejmują Stow. Młod. Polskiej.

Walka z nałogiem. Z okazji IV sejmiku przeciwalkoholowego obradował w Poznaniu pod przewodnictwem ks. kan. Cząstki z Rzeszowa 29 zjazd delegatów Katolickiego Związku Abstynentów. Ze sprawozdania zarządu głównego wynika, że liczba członków Związku wzrosła o blisko 100 proc., a mianowicie z 1391 na 2699. Przybyło 8 nowych kół. W organizacji wzięło udział 49 nauczycieli. W różnych organizacjach społecznych członkowie Związku wygłosili 136 wykładów. Ponadto zorganizowano 9 kursów przeciw alkoholowych, założono mleczarnię w Jaśle i poprowadzono w dwu serjach rekolekcje zamknięte. W wyniku obrad powzięto szereg rezolucji, w których

zalecono: 1) rozwijanie życia wewnętrznego, zwłaszcza przez udział w rekolekcjach zamkniętych, częste przystępowanie do Komunji św. i pogłębianie świadomości katolickiej przez wykłady i tworzenie kółek religijnych; 2) popieranie swych członków bezrobotnych; 3) tworzenie poradni przeciwalkoholowych w każdym mieście powiatowem; 4) usprawnienie pracy przez podział Kół na zastępy według dzielnic zamieszkania lub miejsc zatrudnienia i stworzenia łączników między członkami a zarządem Związku; wreszcie 5) zjazd apeluje do wszystkich organizacyj społecznych, zwłaszcza katolickich, aby zwróciły uwagę na zagadnienie alkoholizmu i w swym zakresie szerzyły wśród swoich członków ideę trzeźwości przy pomocy specjalnych wykładów, zebrań, kursów i przedstawień.

Małżeństwa w Polsce. W r. z. zawarto w Polsce 273.332 małżeństwa, jest w porównaniu z rokiem 1930 zmniejszenie o 27.089.

Największą liczbę małżeństw, mianowicie 26.034 zawarto w województwie lwowskiem. Na drugiem miejscu pod względem liczby zawartych małżeństw jest województwo łódzkie — 24.710 małżeństw, dalej woj. kieleckie—24.439, warszawskie—21.016 małżeństw. Najmniej małżeństw, mianowicie 8.647 zawarto w woj. nowogródzkiem.

W Warszawie liczba małżeństw, zawartych w r. z. wynosi 10.255.

Kluby wolnomyślicieli — jaczejkami bolszewickiemi. Ostatnio władze policyjne przeprowadziły szereg rewizji w t. zw. klubach wolnomyślicieli. Znaleziono tam dokumenty stwierdzające niezbicie, że kluby te były zwyczajnemi jaczejkami komunistycznemi, uprawiającemi agitację wywrotową. Główna uwaga tych klubów była zwrócona na wojsko, do klubów tych bowiem usiłowano pozyskać podoficerów zawodowych w celach nietylko propagandy antyreligijnej, ale w większej mierze — w celach szpiegowskich. Kluby wolnomyślicieli zakładano w miejscowościach, gdzie stacjonują oddziały wojskowe.

W związku z przeprowadzonemi rewizjami aresztowano kilkadziesiąt osób, które osadzono w więzieniach cywilnem i wojskowem.

Przypominami, że kilka miesięcy temu aresztowano dwuch przywódców Stowarzyszenia Wolnomyślicieli: Jana Hempla (Moszka Grynszpana) i Aleksandra Watta (Eljasza Chwata) za działalność komunistyczną. Stwierdzono przy tej sposobności, że otrzymali oni via Gdańsk duże fundusze od ościennego mocarstwa na swą antyreligijną i antypaństwową działalność.

21 miljonów bezroboczych. Międzynarodowe Biuro pracy ogłosiło zestawienie sytuacji bezrobocia w większej części państw europejskich i zamorskich. Ogólna liczba bezroboczych wynosi 21 miljonów i stwierdza w porównaniu z rokiem zeszłym powiększenie się w stosunku następującym: we Francji 523%, w Belgji 98%, w Czechosłowacji 57%, we Włoszech 53%, w Niemczech 24%, w Anglji i Austrji po 7%, tylko jedna Polska wykazuje zmniejszenie się bezrobocia o 4% w porównaniu z rokiem zeszłym.

Propaganda nierządu. Na ulicach m. Warszawy rozdają ulotki, wydane przez osławione „biuro regulacji urodzeń", następującej treści:

„Kobiety-matki! Jeśli nie chcecie i nie możecie mieć więcej dzieci, jeżeli mieszkanie wasze jest ciasne, zarobki małe i zdrowie słabe, to zwracajcie się do poradni świadomego macierzyństwa..." i t. d.

Ulotki te dostają się do rąk młodzieży szkolnej, wywołując zrozumiałe zgorszenie. Do Kat. Ag. Pras. zwracają się rodzice z prośbą o interwencję.

Możeby władze zainteresowały się bliżej propagandą dr. Rubinrauta i Budzickiej-Tylickiej, siejącej demoralizację w społeczeństwie.

Przestępczość w Polsce. O moralnem obliczu społeczeństwa świadczy statystyka dotycząca przestępczości w Polsce za rok 1931 ogłoszony przez Główny Urząd Statystyczny.

Jak wynika z tych danych, największa ilość zameldowań o przestępstwach dotyczyła, jak zwykle, kradzieży, których zanotowano 356.114, w tem 20.730 kradzieży z włamaniem; w ogólnej liczbie zameldowano o 6.903 kradzieżach kolejowych, 454 kradzieżach przewodów telegraficznych i telefonicznych, 9.342 kieszonkowych, 69.965 z pola i lasu, oraz 667 kradzieży koni.

Z innych przestępstw zameldowano o 587 wypadkach zdrady stanu, 131 szpiegostwa. 4011 innych przestępstw politycznych, 456 ukrywania przestępców i ucieczki aresztantów, 2357 buntu i oporu władzy, 7335 innych przestępstw przeciw władzy, 889 krzywoprzysięstwa, 543 dezercji, 46 innych przestępstw przeciwko sile wojskowej i państwu, 141 przekupstwa, 246 przekupstwa urzędniczego, 54.310 zakłócenia spokoju publicznego, 2689 potajemnego gorzelnictwa, 1006 przemytnictwa, 12.553 włóczęgostwa i żebraniny, 63.405 opilstwa, 1280 hazardu karcianego, 3829 podpalenia, 1596 fałszerstwa pieniędzy, 1521 fałszerstwa dokumentów, 1055 fałszerstwa innego rodzaju, 1502 morderstwa i zabójstwa, 1337 spędzenia płodu, — 1518 innego rodzaju pozbawienia życia, 70.975 uszkodzeń cielesnych, 1766 podrzucenia dziecka, 1237 przestępstw na tle seksualnem, 36 handlu żywym towarem, 5624 in. przestępstw przeciwko moralności, 142 bigamji, 18.939 przywłaszczenia i sprzeniewierzenia, 1309 rozboju i rabunku, 11.095 kłusownictwa, 1511 paserstwa, 30.556 oszustwa, 5024 lichwy oraz o 1105 wypadkach wymuszenia.

Propaganda ślubów cywilnych w P. O. W. Od pewnego już czasu odbywają się co tydzień, w każdy piątek, w sali Rady Miejskiej Częstochowy wieczory odczytowe P. O. W. (Polskiej Organizacji Wojskowej) z bezpłatnem wejściem dla osób postronnych, a nawet z zachwycającem zaproszeniem w słowach: „goście mile widziani". Odczyty te wygłaszają zwykle nauczyciele miejscowych szkół średnich, przeważnie na tematy zagadnień ekonomiczno-społecznych, państwowych, a po części i etycznych.

Przed kilku tygodniami wygłoszony był odczyt w sprawie reformy prawa małżeńskiego, który się spotkał jednak ze stanowczym protestem kilku słuchaczy ze sfer katolickich. Okazało się, że organizatorzy odczytów zabezpieczeni są od takich ewentualności sui generis bojówką, przeznaczoną do usuwania niepożądanych oponentów.

Kronika zagraniczna.

Stolica Apostolska. Nawiązując do przemówienia Ojca św. z okazji procesu beatyfikacyjnego Alicji Le Clerc, w którem Papież błogosławił tym wszystkim, którzy w dniach obecnego kryzysu wśród cierpienia i klęsk powszechnych pracują ze szczerym pragnieniem przywrócenia ogółowi dobrobytu w imię powszechnego zaufania, „Osservatore Romano" tak komentuje zdanie Ojca św. o zaufaniu:

„Jest to słowo, które łączy dzieło z ideałem, etyką chrześcijańską ze zwyczajami międzynarodowymi, ducha ewangelicznego z polityką. Zaufanie jest koniecznym, nieodzownym warunkiem do porozumienia się narodów. Ale trzeba się porozumieć co do jednego. Teraz, w obliczu tylu nieszczęść i ciągle nowych konfliktów, trzeba się ustrzedz próżnych marzeń, które nic z rzeczywistością nie mają wspólnego, przeciwnie— szkodzą jej. Rozbrojenie w tym znaczeniu idealnem może być zupełnem, natychmiastowem i zobopólnem, w praktyce jednak stanie się tylko częściowem przy akompanjamencie ciągłych skarg i słów niezadowolenia. W dalszym ciągu organ Watykanu pisze: „Póki istnieje niebezpieczeństwo ze strony bolszewizmu i komunizmu, póty narody muszą stać pod bronią, granice każdego państwa winny być zaopatrzone w siłę militarną. Byłoby rzeczą wysoce nieostrożną rozbrajać zupełnie wszystkie państwa. Takie niebaczne rozbrojenie dałoby pole do największych nadużyć, gwałtów, różnych przewrotów społecznych". Kończąc, „Osservatore Romano" zastanawia się nad wielkiemi sumami wydawanemi na utrzymanie armji i czyni uwagę, że za te sumy możnaby kres położyć strasznemu kryzysowi. Problem rozbrojenia rozwiązany być może tylko na polu realnem — dodaje „Osservatore". „Trzeba mieć zaufanie, silną wolę i odwagę cywilną, wejść i własnemi stopami zmierzyć drogi, poznać jakiemi są one w rzeczywistości".

— Ojcu św. został przedłożony nowy rocznik papieski (Annuario Pontificio) na rok 1932. Z podanych w nim informacyj wynika, że obecnie jest 55 kardynałów, w tem 26 narodowości włoskiej i 29 cudzoziemców, 1609 biskupów z jurysdykcją, z czego 673 przypada na Europę, 445 na Amerykę, 277 na Azję, 140 na Afrykę i 74 na Australję. Stolica św. posiada przedstawicieli dyplomatycznych w 36 państwach, ponadto 22 Delegatury Apostolskie nie mające charakteru przedstawicielstw dyplomatycznych. Przy Watykanie są akredytowani przedstawiciele dyplomatyczni 35 państw i Zakonu Rycerzy Maltańskich.

Włochy. Znane rzymskie czasopismo „Civiltà Cattolica", wydawane przez oo. Jezuitów, poświęca ostatnio obszerny artykuł nowemu włoskiemu kodeksowi cywilnemu, poddając go krytyce z punktu widzenia katolickiego. W konkluzji powiedziane jest, że nowy kodeks dzięki swej harmonji z zasadami sprawiedliwości i zdrowego rozsądku posłużyć może za wzór zbioru praw. Szczególnie przepisy, dotyczące zobowiązań są nawet w świetle najsurowszej krytyki teologa i kanonisty bez zarzutu. Oby prawodawcy innych krajów poszli śladem tworców kodeksu włoskiego.

Hiszpanja. Biskup-zarządca diecezji Toledo przypomniał ostatnio w specjalnym okólniku poprzednie zarządzenia Kardynała Segury w sprawie ustosunkowania się katolików do Rotary-klubów w Hiszpanji. Kluby te, jako głoszące laicyzm, nieuznające religji, lub conajmniej wszystkie religje na jednym stawiające poziomie, stanowczo przez katolików popierane być nie mogą. Przypomnienie to jest tembardziej ważne i na czasie, że w Hiszpanji zaczęły się szerzyć pogłoski, jakoby Stolica Święta zmieniła swoje stanowisko względem Rotary-klubów, a nawet pożyteczność ich uznała. Właśnie w czasach dzisiejszych koniecznem jest, aby katolicy nietylko do wiary swej się przyznawali, ale w życiu czynnie ją stosowali, okazując w ten sposób, że jedynie nauka Chrystusa i duch Chrystusowy władne są ludom i jednostkom dać pokój prawdziwy.

Francja. Masonerja rozesłała do wszystkich swoich lóż okólnik, zawierający w związku ze zbliżającemi wyborami dyrektywy dla głosujących „braci". Jedynym nieprzyjacielem, z którym trzeba walczyć i którego należy pokonać, to — według okólnika — duchowieństwo, lub ściślej: Kościół katolicki. O intencjach i uczuciach najlepiej zresztą powie sam cyrkularz:

„Prawo świeckie, tak drogo zdobyte, wyszydzane jest obecnie. Więcej niż kiedykolwiek Kościół w zjednoczeniu z potęgą pieniądza (!) działa najwyraźniej przeciwko naszym instytucjom i podkopuje fundamenta republiki. Kościół katolicki wkracza we wszystkie dziedziny życia, wciska się we wszystkie środowiska. Przez film, stowarzyszenia, prasę, traktaty, broszury, afisze, głos kaznodziei wchodzi zarówno do najuboższych jak i najbogatszych środowisk. Rok ubiegły w cyfrach przedstawia się dla nas fatalnie: $2^1/_2$ miljona adherentów Federacji Narodowej Katolickiej, 400 tysięcy członków Federacji Sportowej Patronatu francuskiego, 200 tysięcy dziewcząt w katolickich związkach zawodowych! Przez Federację Narodową Kościół katolicki jest w Parlamencie, przez syndykaty ma wpływy na klasę robotniczą, przez misjonarzy jest na całym świecie. Taką jest ta groźna siła! Nasz obowiązek jest prosty: trzeba zagrodzić drogę tym naszym codziennym wrogom, którzy groźniejsi są dziś niż byli wczoraj".

W dalszym ciągu okólnik podaje słowa Ernesta Lawisse o laicyzmie i cytuje zdania Piusa X i Piusa XI potępiające właśnie ów, tak przez Lawisse'go zachwalany laicyzm. Naturalnem jest, że wolnomularze będą przedewszystkiem walczyć w imię tego potępionego przez Kościół laicyzmu, w obronie szkół bezwyznaniowych.

Cyrkularz powyższy mówi sam za siebie i nie potrzebuje komentarzy. Z drugiej strony mimowoli daje świadectwo sile odradzającego się katolicyzmu we Francji.

Austrja. Przed kilku dniami odbył się w Wiedniu doroczny krajowy zjazd chrześcijańskich związków zawodowych. Przegląd sił chrześc. związków i pracowników, dowiódł, że chrześcijańskie organizacje zawodowe, pomimo wielkiego kryzysu i gorszych warunków dla rozwoju, wykazują stały postęp. Sam Wiedeń liczy 40 tysięcy członków w poszczególnych grupach zawodowych. Ze sprawozdania rocznego wynika, że szczególny nacisk w tamtejszych chrześcijańskich związkach zawodowych pokładany jest na akcję kulturalno-oświatową, szkolnictwo zawodowe, wychowanie fizyczne i pomoc kredytową. Jeśli chodzi o tę ostatnią dziedzinę, to wymownym dowodem znakomitej organizacji chrześcijańskich związków zawodowych w Austrji jest fakt powołania do życia w ostatnim roku sprawozdawczym specjalnej instytucji kredytowej dla pracowników pod nazwą „Angestelltenkredit".

Wypada przy tej sposobności nadmienić, że w przeciwieństwie do rozwoju chrześcijańskich związków zawodowych w kraju tym związki socjalno-demokratyczne podupadają i wykazują stały spadek liczby członków.

Belgja. *Kongres Międzynarodowy Studentów Katolickich w Brukseli.* W sobotę, 10 kwietnia b. r., nastąpiło w Brukseli otwarcie zorganizowanego przez Katolicką Federację Belgijską Międzynarodowego Kongresu Studentów Katolickich, mającego obradować nad aktualnemi sprawami pokoju i rozbrojenia. Obrady zagaił prezes Kongresu książe de Merode, następnie

zabierali kolejno głos przedstawicicle delegacji polskiej, austrjackiej, niemieckiej, belgijskiej, kolumbijskiej i hiszpańskiej. Nad ich oświadczeniami wywiązała się dyskusja, obfitująca w bardzo ciekawe momenty.

W imieniu Polski przemawiali p. Tadeusz Szteyner, b. wice-prezes „Odrodzenia" i p. Andrzej Ruszkowski, prezes Związku Organizacyj Katolickich Akademickich w Warszawie. Pierwszy w zwięzłem, świetną francuszczyzną wygłoszonem przemówieniu przedstawił obecny stan nastrojów pokojowych w Polsce, drugi w dłuższym wywodzie mówił o pokojowych tendencjach Polaków w ciągu tysiącletnich dziejów i o trudnych warunkach zewnętrznych, w jakich Polska obecnie się znajduje.

W polemice z p. Szteynerem ukrainiec p. Rhab zarzucił Polakom stosowanie, zwłaszcza w pierwszych latach niepodległości, względem młodzieży ukraińskiej „numerus clausus". W odpowiedzi na to oskarżenie p. Szteyner przytoczył fakt, że na uniwersytetach polskich studjuje większa liczba studentów ukraińskich. Ponadto powołał się na wybitnie w duchu chrześcijańskim utrzymane orędzie Ks. Biskupa Chomyszyna w sprawie stosunków między obydwoma narodami.

Gorącymi oklaskami przyjęto przemówienie kapelana młodych Belgów z Mons, księdza Genlis, który mówił o cywilizacyjnej roli Polski przy zmaganiach się jej ze Wschodem i o konieczności realizmu w polityce.

Na zebraniu popołudniowem z wielkiem zainteresowaniem wysłuchała sala oświadczenia delegata niemieckiego, p. Jungesa, prezesa młodzieży „centrowej" z Berlina. P. Junges mówił o hitleryźmie, który zdaniem jego jest przedewszystkiem radykalnym ruchem społecznym o małem zaiteresowaniu się kwestjami polityki zagranicznej.

Wśród innych mówców przemawiał również pan Morawski z „Odrodzenia", który twierdził, że rozbrojenie moralne nie może oznaczać usunięcia czci dla bohaterów wojennych w rodzaju kśóla Alberta I, co wywołało żywe oklaski wśród Belgów.

Jako ostatni przemawiał p. Dupuy na temat Ligi Narodów. Przemówienie swe zakończył on wezwaniem do powszechnej miłości chrześcijańskiej.

Anglja. Chociaż katolicyzm wzrasta ciągle w Anglji, nie znaczy to, by nie miał przeszkód do zwalczania. Owszem, przeszkody różne więcej niż kiedykolwiek dają się mu we znaki. Sprawą palącą, na którą duchowieństwo katolickie w Angli zwróciło baczniejszą uwagę, jest kwestja szkolnictwa. Rząd zasadniczo subwencjonuje szkoły wolnego nauczania, ale w praktyce owa pomoc jest tak znikoma, że właściwie szkoły niepaństwowe pozostawione są bez koniecznych środków. Łatwo zrozumieć, że szkoły katolickie odczuwają najwięcej brak funduszów, albowiem katolicy angielscy rekrutują się przedewszystkiem z warstw robotniczych, którym bardzo trudno przychodzić z pomocą Kościołowi. W r. 1924 została utworzona z ramienia rządu specjalna Komisja, która miała zbadać stosunki panujące w szkołach prywatnych. Komisja ta pod przewodnictwem Henryka Hadow'a po dwóch latach sumiennej pracy przedstawiła opinję swoją Ministerstwu Oświaty, spotkała się jednak z silnym sprzeciwem ze strony ministerstwa. W r. 1927 duchowieństwo katolickie wydaje odezwę w celu zainteresowania szerszego ogółu sprawą szkolnictwa. Najczynniejszym w czasie tej kampanji, trwającej właściwie po dziś dzień jest arcybiskup Birminghamu Mgr. Williams. Pod jego wpływem dokonano ankiety w sprawie szkolnictwa. Uzyskano nawet, że projekt dostał się do Parlamentu, gdzie jednak upadł w pierwszem czytaniu. I znowu teraz dzieci rodziców zamożnych mogą uczęszczać do szkół przez siebie wybranych, podczas gdy dziatwa warstwy robotniczej musi uczęszczać do szkół państwowych.

— W jesieni 1924 r. świetny mówca i pastor anglikański, Vernon-Johnson, odbywał rekolekcje w jednym z domów anglikańskich djakonis. Wśród książek które wtedy czytał, natrafił na dzieło św. Teresy „Dzieje duszy". Książka ta poważnie zastanowiła go i, choć Anglik z krwi i kości, żywiący nacjonalistyczne uprzedzenia do Kościoła katolickiego, nie mógł oprzeć się słodkim słowom św. Karmielitanki. Wtedy okres swego urlopu spędza w Lisieux. W rok później znów tam powraca, by zdecydować, że aby stać się lojalnym, musi bez uprzedzeń, głębiej zastanowić się nad nauką Kościoła katolickiego. „Cała moja istota — pisze — buntowała się przeciwko temu, rozumiałem bowiem dobrze, że jeżeli uznam poglądy Kościoła rzymsko - katolickiego za prawdziwe, decyzja, którą będę musiał powziąć, zrujnuje moje dotychczasowe życie". Jednak ta dusza prawa i wierna światłu, prowadzona i wspomagana przez św. Teresę z Lisieux, usunęła wszelkie przeszkody. B. pastor Vernon-Johnson znajduje się obecnie w Rzymie i jedynym jego pragnieniem jest po otrzymaniu święceń kapłańskich wrócić do Anglji, aby głosić tam słowo Boże.

Rosja Sowiecka. W łonie młodzieży sowieckiej ostatnio daje się wyraźnie zauważyć tendencja do powrotu do moralności. W sprawach seksualnych t. zw. „teorja szklanki wody", czyli uważania, że zagadnienia w tej dziedzinie mają tyle do czynienia z moralnością, co wypicie szklanki wody, zaczyna coraz bardziej tracić grunt pod nogami. Również w Sowietach pewne koła dochodzą do przekonania, że nieuwzględnianie w życiu seksualnem pewnych zasad oznacza niezwykłe niebezpieczeństwo nietylko dla jednostek, ale również dla całego państwa. Znamiennem jest, że już na jesieni 1929 r. w czasie „czystki" wykluczono z partji komunistycznej wielu członków z powodów moralnych. Zdawałaby się to dziwnem w Bolszewji, gdzie przecież niemoralność jest dopuszczalna i stała się rzeczą codzienną, ale najczęstszym powodem usunięcia z partji był właśnie fakt zbyt częstego zmieniania żon.

To też młodzież rosyjska zaczyna sobie zadawać pytanie, jaka przyszłość może czekać „komsomolców" jeśli seksualne rozluźnienie obyczajów pójdzie dalej w tem samem co dotychczas tempie.

Bardzo znamienny jest również w literaturze młodych pisarzy nawrót do moralności. Cały szereg nowych powieściopisarzy rosyjskich, opierając się na smutnych doświadczeniach z niedalekiej przeszłości, wyraźnie wykazuje tendencję w tym kierunku, co więcej: nawołuje do moralnej dyscypliny, co obecnie nie stanowi już objawu „burżujskiej reakcji".

Wtedy więc, gdy przepisy prawne nie przestrzegają dyscypliny moralnej, występuje elita młodzieży sowieckiej i próbuje dowieść konieczności istnienia takiej dyscypliny. Może nad tem zastanowią się zwolennicy „nowej" moralności u nas i naśladowcy sowieckich wzorów.

Peru. Zmarły niedawno były prezydent Peru, August B. Leguia, pozostawił testament, świadczący o jego gorącej wierze i wielkich zaletach jako człowieka i obywatela. Ostatnia wola jego zaczyna się od złożenia wyznania, że żył i pragnie umierać

w świętej wierze katolickiej i prosi o miłosierdzie dla swej duszy.

Wśród pięciu zleceń, pozostawionych w ostatniej woli, w jednem wyraża życzenie, aby pochowano go z obrazkiem przedstawiającym N. Serce Jezusa na piersiach, by przy zwłokach jego odprawiono te nieliczne Msze św., na jakie dzieciom jego pozwolą ich skromne środki (dzieci swe pozostawił niezamożne), zastrzega, aby pogrzeb był najskromniejszy, bez wszelkiej parady, a ciało zostało złożone do trumny w najskromniejszem ubraniu. W końcu poleca dzieci swoje opiece Pańskiej i błaga dla nich o błogosławieństwo Boże.

WŚRÓD KSIĄŻEK I CZASOPISM.

Illemo Camelli. **Od socjalizmu do kapłaństwa.** Z IV go wydania włoskiego oryginału przełożyła Krystyna Szczuka. Przejrzał i wstępem poprzedził X. Adam Bogdanowicz. Lwów 1931. Nakładem i drukiem Towarzystwa „Bibljoteka Religijna" im. X. Arcybiskupa Bilczewskiego.

Dzieje duszy wrażliwego artysty włoskiego, zapalonego socjalisty, który, poznawszy gruntowną teorję i praktykę socjalizmu po głębokich walkach wewnętrznych, dochodzi do cichej przystani Prawdy, by jako kapłan katolicki służyć wielkiemu dziełu sprawiedliwości i miłości. Szczerość z jaką autor odtwarza przemianę duchową podbija czytelnika i pozwala mu poznać szereg aktualnych zagadnień. Dzieło to każdy przeczyta z wielkim pożytkiem a zwłaszcza młodzież narażona na pokusy ze strony doktryn radykalnych i haseł rewolucyjnych.

Mikołaj Skiba. **Umieralność niemowląt w Polsce w świetle statystyki urzędowej.** Lwów 1931. Skład główny: Księgarnia „Bibljoteka Religijna". Autor na podstawie statystyki Głównego Urzędu Statystycznego i szeregu porównawczych zestawień dochodzi do wniosku, że jedną z najważniejszych przyczyn wielkiej umieralności niemowląt u chrześcijan jest alkoholizm. Stąd wpływa wniosek, że dla uratowania życia przynajmniej połowy z 74 tysięcy dzieci, które w Polsce rocznie rodzą się martwe lub giną w pierwszych miesiącach, konieczna jest trzeźwość kobiet. Broszura powyższa zawiera pierwszorzędny materjał propagandowy, który przy umiejętnem wyzyskaniu przyczynić się może do zwalczenia największej plagi jaką jest pijaństwo.

Ks. Stefan Biskupski. **O nowe prawo małżeńskie w Polsce.** Nakładem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej—Włocławek 1932. Cena 3 zł.

Wśród wielu rozpraw, które ukazały się w związku z projektem ustawy małżeńskiej Kom. Kod. praca X. Stan. Biskupskiego wyróżnia się rzeczowością i przejrzystością, zawiera nadto prawdziwą kopalnię argumentów i faktów historycznych. Nadaje się tedy do wyzyskania w akcji zmierzającej do obrony katolickiej zasady. Winny ją przestudjować działacze katoliccy, prelegenci, może się stać ona podstawą do studjów w kołach skupiających inteligencję katolicką.

Przewodnik Społeczny. Miesięcznik poświęcony kierownictwu stowarzyszeń polskich. Poznań — Nr. 3. Marzec — Podgórna 12b.

W numerze marcowym na szczególne wyróżnienie zasługuje artykuł F. Żurowskiej „Kółka wychowawcze w Stow. Młodzieży Polskiej". Autorka omawia aktualne zagadnienie elity w S. M. P., określa cele kółek wychowawczych i daje szereg wskazań praktycznych o zakładaniu kółek doboru członków oraz prac kółka. W zakończeniu mamy wykaz literatury polskiej i francuskiej.

Zagadnienie elity organizacyjnej jest jednym z najbardziej palących problematów naszych prac społecznych, to też kwestja kółek wychowawczych jest aktualną i dla innych organizacyj. Byłoby rzeczą wskazaną, aby zagadnienie to zostało omówione szerzej, aby wzrosła literatura tego przedmiotu.

Stałe działy: przegląd społeczny, dział recenzyjny oraz wykłady i odczyty uzupełniają treść bogatego numeru marcowego „Przeglądu Społecznego".

Ruch Katolicki. **Organ Akcji Katolickiej w Polsce.** Rok II. Wrzesień 1932. Nr. 4. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22. W dziale ideowym mamy większe rozprawy: X. Fr. Dobrowolskiego. Eucharystja źródłem siły dla Akcji Katolickiej oraz X. D-ra K. Kowalskiego: O społeczeństwie, władzy i autorytecie nadto Ks. H. W. „Na marginesie Akcji Katolickiej" i Ks. T. Gałdyńskiego „Z ruchu przeciwalkoholowego W związku z dniem Św. Wojciecha, patrona Akcji Katolickiej mamy odpowiednią naukę rekolekcyjną. Działy: Z piśmiennictw. oraz bogata kronika, świadcząca o rozwoju Akcji Katolickiej w Polsce, uzupełniają treść numeru.

Prąd. **Miesiecznik Zw. Pol Intel. Katol.** Kwiecień—1932. Rok 19. Lublin—Uniwersytet.

W numerze kwietniowym X. W. Kneblewski opowiada o wrażeniach z pobytu w Hiszpanji, gdzie podczas wystawy powszechnej w Barcelonie odbył się Kongres Misyjny Hiszpański a Mg. St. Orlikowski zamieścił dokończenie gruntownej rozprawy: Naprawa kapitalizmu według encykliki „Quad. anno". Ciekawe są „opinje teologów w godziwości wojny" omówione przez Mg. M. Kleczyńskiego oraz sylwetka Arystyda Brianda. W dodatku zamieszczono odpowiedź na ankietę w sprawie projektu prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej prof. L. Pinińskiego ze Lwowa, znakomitego uczonego i wytwornego znawcy stosunków społecznych w Polsce.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Komuś z nad Bugu". Dziękujemy za uwagi, szkoda tylko, że list nie został podpisany, moglibyśmy służyć szczegółowemi informacjami.

Doceniamy znaczenie i radja i kina, musimy jednak ostro reagować na wszystkie odchylenia od linji moralno-katolickiej. Brak reakcji może spotęgować działalność czynników rozkładu „Niwa" często omawia zagadnienie kryzysu i stara się podać sposoby naprawy. W tym numerze są dwa artykuły poświęcone tej sprawie.

Prosimy o dalsze uwagi i korespondencje.

X J. S. w D Zamieszczamy recenzje tych wydawnictw, które są nadsyłane do oceny. Zgodnie z życzeniem zwrócimy się do różnych wydawnictw z prośbą o nadsyłanie egzemplarzy recenzyjnych.

Sprawę ataków na zasady katolickie na łamach licznych czasopism literackich omawiamy obszernie w odcinku i artykule pod tytułem „Harce".

WP. E. Z. w Kr. Obszerną odpowiedź wkrótce wyślemy listownie. Prosimy o korespondencję zawierające informacje o pozytywnej pracy społecznej.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. w miesiącu marcu 1932 r.

Miesiąc marzec r. b. przynosi P. K. O dalszy bardzo znaczny wzrost kwoty wkładów oszczędnościowych oraz liczby oszczędzających w instytucji.

W ciągu miesiąca sprawozdawczego wkłady oszczędnościowe wzrosły w P. K. O. o dalszych 12,9 miljonów zł. i osiągnęły na koniec miesiąca marca b. r. łącznie z wkładami pochodzącemi z waloryzacji ogólny stan 369,7 miljonów zł.

Jednocześnie ze wzrostem kapitałów oszczędnościowych miesiąc marzec r. b. przynosi dalszy przyrost liczby oszczędzających w P. K. O. W ciągu m-ca marca r. b. wydała P. K. O. 21.176 nowych książeczek oszczędnościowych, co po uwzględnieniu książeczek zlikwidowanych daje czysty przychód 14.924 książeczek. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych PKO. łącznie z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji wynosiła w dniu 31.III-1932 r. 811.409 sztuk.

W dniu 31 marca 1932 r. P. K. O. posiadała około 1 miljona stałych klijentów, właścicieli książeczek oszczędnościowych, polis ubezpieczeniowych na życie, oraz rachunków czekowych, na kwotę 726 mijl. zł.

Cena egzempl. **30 gr.**

Adres Redakcji i Administracji: **Płock—Dobra Prasa—Piekarska 5, tel. 364.**

Prenumerata wynosi: Rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł. z przesyłką pocztową. Zagranicą 18 złotych.

CENA OGŁOSZEŃ. Strona 400 zł. 1/2 strony 250 zł. 1/4 strony 150 zł.
Drobniejsze ogłoszenia 45 groszy za wiersz milimetrowy.

Rękopisów nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie prawo zmian.

Konto P. K. O. 64.200

Redaktor-Wydawca **Klemens Jędrzejewski.**

Czcionkami drukarni f. «B-cia Detrychowie» w Płocku.